

Poza tymczasowość

- Chciałabym zaznaczyć, że Poznań jest wyjątkowym miejscem na mapie Polski, a styczeń ma szansę być miesiącem aktywnym, w którym odbywają się wydarzenia - mówi Ewa Kaczmarek w rozmowie z Danielem Stachułą i Agnieszką Nawrocką o sytuacji i perspektywach organizacji pozarządowych, działających w obszarze kultury.



Ewa Kaczmarek i Daniel Stachuła, fot. Grzegorz Dembiński

Jest styczeń i mam wrażenie, że w kulturalnym kalendarzu mamy zastój. Instytucje działają, ale jak co roku wydarzeń artystycznych jest mniej. Z czego to wynika?

Daniel Stachuła: Wydaje mi się, że w kulturze niezależnej, czyli tworzonej przez organizacje pozarządowe, może to wynikać z dotychczasowego, a od tego roku zmienionego, systemu finansowania kultury pozainstytucjonalnej. Styczeń to taka dziura harmonogramowa, która pojawia się pomiędzy rozliczaniem projektów minionych a momentem, gdy NGO-sy (Non Governmental Organization - organizacje pozarządowe) dowiadują się, czy dostały grant z miasta na dalsze działanie i mogą wydawać pieniądze. Wśród organizacji pozarządowych zajmujących się kulturą jest praktyka polegająca na "lataniu" stycznia swoimi zasobami - przychodami wypracowanymi w minionym roku, czy po prostu pracą wolontariacką. To i jest okej, i nie jest okej. Bo z jednej strony stowarzyszenia i fundacje powstają dlatego, że ktoś chce działać społecznie, z drugiej jednak strony praca powinna być wynagradzana. Tegoroczna zmiana, czyli finansowanie wieloletnie, może ustabilizować tę sytuację i spowoduje wypełnienie luki, która czasami obejmuje nie tylko styczeń, ale i luty.

Ewa Kaczmarek: Daniel dobrze opisał sytuację od strony działających w kulturze organizacji, ale warto zastanowić się również nad perspektywą odbiorczą. Uczestnicy wydarzeń kulturalnych mają swoje kalendarze i swoje potrzeby, które nie kończą się wraz z końcem roku. Brak interesującej oferty albo robienie przerwy w działalności kulturalnej wiąże się dla twórców i organizatorów z ryzykiem, że mogą swoich odbiorców rozczarować, a nawet stracić. Chcąc tworzyć stałe programy, staramy się w związku z tym tak zaoszczędzać albo przesuwac środki, żeby coś w tym styczniu się działo. Choć rzeczywiście specyfika finansowania organizacji pozarządowych w Poznaniu przez ostatnie lata, polegająca na realizacji zadań w trybie rocznym, niestety nam tego nie ułatwiała.

Wyjaśnijmy. W tym roku do 11 grudnia stowarzyszenia i fundacje zgłaszały swoje oferty do Wydziału Kultury, który organizuje konkurs na powierzenie lub wspieranie realizacji zadań Miasta Poznania w obszarze "kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego". I co dalej?

Ewa: Teraz czekamy na wyniki. Doprecyzuję. Formuła konkursów rocznych pozwalała nam planować działania jedynie do końca kolejnego roku. Potem następowała przerwa na rozstrzygnięcie kolejnego konkursu. Formuła wieloletnia, do której teraz szczęśliwie powracamy, umożliwiła ułożenie harmonogramu nawet na trzy następne lata, przez co organizacje, które proponują stały program, mogą objąć nim wszystkie 12 miesięcy.

Daniel: Choć zastanawiam się, czy to źle, że ten początek roku jest takim czasem przystopowania. Myślę szerzej o organizacjach, instytucjach, freelancerach, o środowisku kultury i o tym, że jednak bardzo często borykamy się z paradoksalnym problemem nadprodukcji wydarzeń. Z drugiej strony w kulturze pozarządowej nie jesteśmy w stanie utrzymać stałego zespołu pracowników i pracownic, jeśli nie będziemy produkować wydarzeń i pisać projektów, które nas tak naprawdę utrzymują. Więc nie mam odpowiedzi. W którymś momencie potrzebne jest zatrzymanie. Teatry repertuarowe nie grają w wakacje. NGO-sy i inne instytucje wypełniają wtedy czas różnego rodzaju wydarzeniami plenerowymi i festiwalami, które odbywają się w Poznaniu.

Masz rację, choć jako osoba korzystająca z kultury, patrzę przez swój pryzmat i jednak chciałabym uczestniczyć w niej przez cały rok.

Daniel: Tylko sytuacja finansowa jest niestabilna. Mamy różne źródła finansowania - to nie tylko środki miejskie. Przykładowo, gdy w czerwcu dowiadujemy się, że otrzymaliśmy grant z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który mamy realizować, to nie możemy zrealizować tych wydarzeń w pierwszej połowie roku. Gdyby inni grantodawcy, tak jak Poznań, wprowadzali konkursy wieloletnie na szerszą skalę, to z pewnością łatwiej byłoby rozplanować działania. Często jest jednak tak, że wyniki są ogłaszane z opóźnieniem. Wtedy są dwie opcje: możemy oddać pieniądze, co by było bezsensowne, albo starać się zrealizować te zadania do końca roku. Od wielu lat zastanawiam się nad tym, jak mocować się z systemem, ale funkcjonujemy w takim, a nie innym.

Ewa: Chociaż nasze strategie kulturalne są długofalowe, nasze doświadczenie organizacyjne trwa latami, to jesteśmy w stanie niepewności i ciągłej, wzmożonej aktywności, jeśli chodzi o pozyskiwanie źródeł finansowania. Miasto powierza nam zadania, ale w odróżnieniu od miejskich instytucji kultury, nie ma w stosunku do nas obowiązku stałego finansowania. Przystępując do konkursu, każdorazowo musimy udowodnić, a jest to bardzo wymagające, że plan, który pragniemy realizować, jest atrakcyjny i sensowny. Krótko mówiąc: weryfikujemy się w takich cyklach, jeśli chodzi o naszą energię organizacyjną, siłę do działania i rzeczy, jakie chcemy proponować ludziom. Nie wiem, czy ta nadprodukcja to nie jest ryzykowna teza, bo są organizacje, które cierpią z powodu braku dofinansowania. Projektów w konkursie w Poznaniu zawsze pojawia się dużo więcej niż tych, które ostatecznie dostają pieniądze. I to też często powód smutku czy rozczalenia. Jest dużo ludzi, którzy chcą działać. Konkurs roczny wyznaczał jednak horyzont czasowy w postaci grudnia na to, żeby te zadania zrealizować i się z nich rozliczyć.

Daniel: No właśnie... rozliczyć. Swego czasu na posiedzeniu Komisji Kultury i Nauki stwierdziłaś, Ewo, że w kulturze dominuje narracja księgową. Czy kultura się opłaca, za ile? To myślenie związane jest też z harmonogramem działań. Jeśli wszystko opiera się na roku budżetowym, to musi być czas, by się przeliczyć, zewaluować, domknąć i dopiero wystartować na nowo.

Ewa: Cytowałam tylko jedną z poznańskich debat o kulturze. Rzeczywistość finansowa brutalnie nas określa i sprowadza do określonych kwot. Natomiast nam zależy również na tym, by myśląc o przyszłości i rozwoju, uwzględnić wartość kultury i jej społecznego kapitału. To jest to, o czym pisali prof. Jerzy Hausner czy prof. Marek Krajewski: "Pytamy, ile kosztuje. Pytajmy, ile jest warte?".

Ile będzie kosztować, wiemy. W puli środków konkursu dla organizacji pozarządowych na rok 2024 przewidziano 12 milionów złotych, a na lata 2025 i 2026 - po 6 milionów złotych. Kwestia wartości to temat na inną rozmowę...

Ewa: Chciałabym zaznaczyć, że Poznań jest wyjątkowym miejscem na mapie Polski. Charakterystyka miasta pokazuje, że tutaj kultura ma dwie nogi: tę instytucjonalną i tę pozainstytucjonalną, które wzajemnie się uzupełniają. Myśląc o wartości lokalnej kultury, zawsze powinniśmy mieć na uwadze te dwa jej fundamenty. W Poznaniu działa dużo organizacji pozarządowych, mających wieloletni dorobek. Projekty, które realizują, mają długą tradycję, cykliczny charakter, stały program. Są ważne dla mieszkańców, ale zyskują międzynarodowy zasięg. Zwracam uwagę, że Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego też jest tworzony przez stowarzyszenie. Poznańskie organizacje pozarządowe potrzebują stabilności. Więc w tym roku jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że władze miasta zdecydowały się wrócić do konkursów trzyletnich. Apelowaliśmy o to od dawna, przy aprobacie Wydziału Kultury. Wspierali nas radni z Komisji Kultury i Nauki, ale też dyrektorzy i dyrektorki miejskich instytucji. Taka sytuacja przynosi organizacjom i odbiorcom szereg korzyści.

Jakich?

Ewa: Styczeń ma szansę być miesiącem kulturalnie aktywnym, w którym odbywają się wydarzenia. Bo mamy wtedy pieniądze również na to, żeby ten program urozmaicać i budować już na samym początku roku. Konkursy wieloletnie pozwalają też pozyskiwać fundusze z innych źródeł. Dzięki nim mamy jakiś wkład własny, potrzebujemy tylko części pieniędzy do tego, żeby stworzyć projekt. Jeszcze inną kwestią jest możliwość budowania zespołu i rozwoju kadr, które też wymagają wyjścia poza tymczasowość.

Daniel: Jest realna perspektywa na to, że jeśli na początku lutego organizacja dowie się, że dostała projekt trzyletni, to po aktualizacji tego projektu, bo pewnie stu procent wnioskowanej kwoty nie będzie, jest w stanie rozłożyć sobie częstotliwość wydarzeń, działań, procesów na te 3 lata, uwzględniając też styczeń i luty w kolejnych latach.

Ewa: Ten dalszy horyzont czasowy umożliwi zrównoważenie działań. Myśląc o spokojniejszym kalendarzu, wytwarza się balans pomiędzy wydarzeniami, edukacją, debatą, budowaniem relacji z otoczeniem. Warto dodać też, że czasami, współpracując z niektórymi ludźmi, zwłaszcza o renomowanych nazwiskach, nie jesteśmy w stanie wpisać się w ich terminy. W projektach planowanych na 2-3 lata, a nie tylko na kilka miesięcy, taka szansa się pojawia. Umożliwia to też skupienie się na rozwoju własnym organizacji, żeby tę energię, którą wkładamy każdorazowo w tworzenie wniosków, zagospodarować w inny sposób.

I tego wszystkim organizacjom tworzącym kulturę w Poznaniu życzę!

Rozmawiała Agnieszka Nawrocka

***Ewa Kaczmarek i Daniel Stachuła - kierują Komisją Dialogu Obywatelskiego przy Wydziale Kultury Urzędu Miasta Poznania.**